

Ukryta ręka Pentagonu w wojskowym puczu w Nigrze

4 sierpnia 2023

W rejonie zachodniej Afryki mamy do czynienia z powolnym kształtowaniem się nowej osi politycznej czy też polityczno-wojskowej. Gwinea, Burkina Faso, Mali i Niger są bliskie stworzenia czegoś w rodzaju sojuszu wojskowo-politycznego skierowanego przeciwko krajom ECOWAS – Wspólnoty Gospodarczej Krajów Afryki Zachodniej. To, co łączy wszystkie te siły, to fakt, że doszło w nich w ciągu ostatnich 4 lat do wojskowych przewrotów, w przypadku Mali i Burkiny Faso, dwóch. W przypadku Nigru do przewrotu i próby przewrotu. Jednak łączy te kraje coś jeszcze – bliska kooperacja w dziedzinie bezpieczeństwa i wojska ze Stanami Zjednoczonymi w przeszłości oraz fakt, że przywódcy puczów byli szkoleni przez amerykański Departament Obrony. Niektórzy wielokrotnie. Rekordzista – Paul-Henri Sandaogo Damiba – został przeszkolony przez Amerykanów co najmniej sześć razy.



ECOWAS jest panafrykańską wspólnotą krajów zachodniej części Czarnego Lądu. Jako organizacja ponadnarodowa państw z kolonialną przeszłością porozumienie to i jego poszczególni

członkowie są silnie związani z Chińską Republiką Ludową, która wspierała antykolonialne ruchy narodowyzwoleńcze w Afryce w okresie Zimnej Wojny. Państwo Niger jest tego najlepszym przykładem.

Chiny są drugim co do wielkości, zaraz po Francji, inwestorem zagranicznym w kraju ze stolicą w Niamej. Głównym celem Pekinu na tym kierunku jest poszukiwanie oraz eksploatacja złóż ropy naftowej i uranu. W mniejszym stopniu gazu ziemnego. Według danych z końca 2020 roku wartość bezpośrednich inwestycji zagranicznych Chin w Nigrze wynosiła 2,68 mld dolarów.

Najważniejsze inwestycje w nigerski sektor naftowy ze strony chińskiej wiążą się z rafinerią w mieście Zinder, gdzie chińskie państwowe przedsiębiorstwo PetroChina posiada 60% udziałów. Ponadto Pekin wspólnie z nigerskim rządem eksploatuje pole naftowe Agad – tam również działa PetroChina. Ten sam koncern w 2019 roku podpisał umowę na położenie rurociągu dla ropy naftowej pomiędzy miastem Agad a miastem portowym w Beninie – Kotonu. Inwestycja ma kosztować 4 mld dolarów, a ropociąg ten ma być najdłuższą tego typu rurą w Afryce. Zimą bieżącego roku był ukończony w 63%.

Jeżeli chodzi o sektor uranowy to chiński państwowy koncern China National Nuclear Corporation w 2007 roku zainwestowała w kopalnię uranu w Azelik, około 150 km na północny-zachód od największej bazy dronów Pentagonu w Afryce w Agadez. Chińskie CNNC posiada w projekcie 37,2% udziałów. Ponadto inny chiński podmiot – ZXJOY Invest – posiada tam kolejne 24,8% udziałów. Projekt ten został wstrzymany wiele lat temu, jednak w roku 2023 prezydent kraju wraz z nigerską minister ds. górnictwa postanowili go „odkurzyć” i pod koniec czerwca podpisano umowę na ponowne poszukiwanie i wydobywanie uranu w tamtym obszarze. Warto dodać, że Niger posiada najwyższej jakości uran w całej Afryce.

Pozyskiwanie przez Pekin zarówno zasobów uranu jak i ropy naftowej oraz gazu ziemnego z tego jednego z najbiedniejszych krajów świata zapewne mocno nie spodobało się Stanom Zjednoczonym, które od lat próbują ograniczać wzrost potęgi ChRL. Odcinanie Chin od kontroli nad wydobyciem zasobów naturalnych, których Chińczycy nie posiadają w wystarczającej dla nich ilości wydaje się być jednym z głównych punktów tej strategii.

Miesiąc po tym, jak niezwykle cenne złoża uranu ponownie miały zostać zagospodarowywane przez chińskie państwo w Nigrze, doszło do wojskowego zamachu stanu. Junta, która wówczas doszła do władzy, tłumaczyła, że przyczyną przewrotu jest m.in. trudne środowisko bezpieczeństwa oraz liczne organizacje terrorystyczne, które prowadzą tam swoją przestępczą działalność. Problem polega na tym, że Niger jest w tamtym obszarze de facto oazą stabilności i trudno tłumaczyć pucz wojskowy przyczynami bezpieczeństwa, kiedy w kraju tym w zamachach ginie 77 osób podczas gdy w dwóch krajach sąsiednich w sumie 4600. Liczby te idealnie obrazują nam, że junta nieudolnie próbuje usprawiedliwiać dokonany przez siebie pucz.

Już po zamachu stanu z sąsiednich krajów, w których również doszli do władzy wojskowi przeszkoleni przez Amerykanów, zaczęły dobiegać głosy wsparcia dla puczystów, łącznie z groźbami, że w przypadku inwazji ECOWAS w porozumieniu lub nie z Europejczykami, Mali, Burkina Faso oraz Gwinea wspomogą juntą Nigru i będą starać się zapobiec jej upadkowi.

Rysuje się więc nam nowy sojusz wymierzony w interesy panafrkańskiej ECOWAS, która wyraźnie jest rozbijana przez wojskowe dyktatury, których przywódcy odebrali staranne przeszkolenie Pentagonu, i w przypadku m.in. Burkiny Faso, pomimo że USA oficjalnie nie wspierają niedemokratycznych reżimów łamiących prawa człowieka, w roku obecnym na szkoleniach sił specjalnych „Flintlock” w Wybrzeżu Kości Słoniowej i Ghanie byli obecni. Byli tam także obecni wojskowi z Nigru, którzy tradycyjnie od wielu lat szkoleni są przez

Kanadyjczyków, którzy pełnią rolę pełnomocników Amerykanów, ale także poprzez szkolenia sił specjalnych i wojsk Nigru chcą zabezpieczyć interesy swoich koncernów wydobywczych, jak np. korporacji Global Atomic, która kontroluje nigerskie złoża najwyższej jakości uranu.

Przekaz medialny w Polsce

Od momentu dokonania przewrotu w Nigrze media głównego nurtu w Polsce starają się przedstawić pucz w tym kraju o ile nie jako dzieło Rosjan, to jako wydarzenie niewątpliwie dla Rosjan korzystne.



TVP Info poszła w ekstremalne teorie spiskowe nacechowane antyrosyjską paranoją, określając wojskowy przewrót w Niamej „Putinowskim przewrotem w Nigrze”. Można by zapytać się więc: czy istnieje jakikolwiek dowód na jakikolwiek związek junty z Rosją lub Rosjanami?



Jako usprawiedliwienie tego typu rozumowania i przekazu informacyjnego media posiłkują się powiewającymi flagami Federacji Rosyjskiej, które widziano zarówno po puczu w Niamej jak i po podobnych przewrotach w sąsiednich krajach. Problem polega na tym, że prorosyjskie nastawienie tamtejszych społeczeństw, które jest dobrze znane, nie musi równać się prorosyjskiemu nastawieniu tamtejszych reżimów militarnych. Z trójki Burkina Faso, Mali oraz Gwinea tylko Ci drudzy zaprosili do siebie Grupę Wagnera. I bynajmniej fakt ten nie oznaczał, że interesy zachodnie zostały tam naruszone. Anglosaskie koncerny wydobywcze, które dominują w tamtejszym sektorze eksploatacji złóż złota, od junty nie ucierpiały. Podobnie koncerny w Gwinei i Burkinie Faso.

Tak więc główne interesy zachodu zostały tam zabezpieczone. Podobnie wydaje się, że stanie się w Nigrze, gdzie Amerykanie wydali od 2012 roku na tamtejszy reżim wojskowo-bezpieczniacki 500 mln dolarów. Taka inwestycja w struktury siłowe w przypadku zamachu stanu i ustanowienia wojskowej dyktatury musi się zwrócić. Tym bardziej że swoje dokładali także całymi latami Kanadyjczycy, którzy na ćwiczeniach Flintlock są obecni od 2011 roku i to właśnie oni od ponad dekady specjalizują się w szkoleniach Nigerczyków, w których kraju kanadyjski Global Atomic zainwestował w złoża najwyższej jakości uranu.

Podsumowując niejako kwestię rosyjską: nie ma żadnego dowodu na udział w przewrotach politycznych w tamtym regionie, w tym w przewrocie w Nigrze, państwa rosyjskiego. Co chwila jednak bystre oko amerykańskich dziennikarzy wynajduje ślad amerykańskiej armii oraz, w przypadku Nigru, kanadyjskich wojsk specjalnych. Tezy więc jakoby to w Nigrze doszło do „putinowskiego przewrotu”, zakrawają już o paranoję, podobnie z resztą jak cały przekaz mediów rządowych od momentu rozpoczęcia przez Moskwę tzw. specjalnej operacji wojskowej na Ukrainie w 2022 roku. Aby więc nie tkwić w bańce antyrosyjskiej propagandy, najlepiej posłuchać co w kwestii Afryki Zachodniej i jej niestabilności mają do powiedzenia zachodni eksperci, którzy państwa tamte odwiedzali i znają dobrze tamtejszy klimat polityczny i potrzeby mieszkańców poszczególnych krajów.

Dla platformy „Democracy Now!” w kwestii puczu wojskowego w Niamej wypowiedziała się Stephanie Savell, współdyrektor programu „Koszty wojny” na jednej z amerykańskich uczelni wyższych, która specjalizuje się w dziedzinie amerykańskiej aktywności wojskowej w Afryce Zachodniej oraz innych obszarach. W rozmowie z Amy Goodman oraz Juanem Gonzalezem zanegowała fakt większej rosyjskiej ingerencji w tamte obszary, oraz opisała dość szczegółowo amerykańską aktywność w regionie obejmującym Mali, Burkinę Faso, Niger i Gwineę. Jak wynika z jej przekazu, Pentagon jest tam zainteresowany szczególnie zabezpieczaniem dostępu do złóż surowców naturalnych, w które ten obszar jest niezwykle bogaty.

Jej narracja współgra więc z moją tezą, którą wysuwam od początku puczu, jakoby to właśnie uran oddany w ręce Chińczyków pod koniec czerwca bieżącego roku był główną przyczyną „ustabilizowania” sytuacji wojskowym przewrotem. Wskazywać na to może także fakt aresztowania tak nigerskiej minister górnictwa, która podpisała z chińskim państwem kontrakt na wydobywanie uranu, jak i nigerskiego ministra ropy, której złoża Chińczycy intensywnie eksploatują wspólnie z

nigerskim państwem. W dalszej kolejności, wobec takich decyzji wojskowych, należy spodziewać się przeglądu umów górniczych. Jeżeli po raz kolejny, tak jak po puczu z 2010 roku, junta doczepi się przede wszystkim do umów z Pekinem, to sytuacja się wyklaruje i juntę nigerską będziemy mogli już spokojnie, bez większych wątpliwości określić „juntą Pentagonu”.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net